

Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 350 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 70 mk.

KALENDARZYK.
6. N. Przemienienie Pańskie.
7. P. Kajetana W.
8. W. Cyrjaka.
9. Ś. Romana M.
10. C. Wawrzyńca.
11. P. † Zuzanny.
12. S. Klary P.

Odezwa!

„Są ogromne zadania państwowe, socjalne, cały ogrom prac związanych z powstaniem Rzeczypospolitej — są to sprawy wielkiej wagi, ale bodajże niema ważniejszej nad akademicką" (wyjątek z przemówienia posła Henryka Radziszewskiego na zebraniu dyskusyjnem w sprawie organizacji pomocy dla młodzieży akademickiej. w dniu 4.IV. 1922 r.).

„Nauczeni od Was, Ojcowie, że naszym obowiązkiem będzie służenie narodowi, że konieczną do tego jest nauka, gruntownie a zarazem swobodnie i z pojęciem celu nabyta, chcemy w T-wie naszem koleżeństwo i pomoc braterską niezbędne warunki swobodnego nauki rozwoju, w wykonanie wprowadzić.

Sprawa nasza jest już tem samem sprawą Kraju całego, że należyte w nauce postępy nie są możliwe, dopóki ucząca się młodzież walczyć musi z nędzą i niedostatkiem. Pomoc Wasza na tej drodze będzie nam zachętą i utwierdzeniem w zaczętem zadaniu".

Takie cele wytknęła sobie przed pół przeszło wiekiem, w 1865 r., Bratnia Pomoc Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, tak brzmiał apel do starszego społeczeństwa jednej z pierwszych placówek samopomocy koleżeńskiej.

Po sześćdziesięciu niespełna latach apel polskiej młodzieży zorganizowanej w Ogólnopolskim Związku Bratnich Pomocy Niepodległej już Rzeczypospolitej brzmi:

Pójdźcie z nami zobaczycie, w jakich warunkach żyje i uczy się akademik polski, jak warunki te urabiają jego duszę i wpływają na kształcenie umysłu, poznacie jego psychikę.

Narzekacie na brak wśród społeczeństwa poczucia obywatelskiego, na wybujały egoizm, brak kultury w życiu politycznem i społecznem. A my Wam powiemy, że wśród młodzieży nie lepiej się będzie działo, jeśli starsze społeczeństwo nam nie dopomoże, — przyszłe pokolenie zachowa jeszcze spotęgowane naleciałości niewoli, wady zakorzenione z czasów przedrozbiorowych.

Chcecie naprawić Dziś, a nie myślicie o Jutrze, i pytamy Was: na co zda się leczyć Dziś, gdy Jutro gorsze grozi.

A czas już ostatni, abyście w akcji ratowania młodzieży dla Kraju i przygotowania dobrych następców starszego pokolenia wzięli czynny udział, jeśli chcecie, aby to, co dziś zdziałacie, jutro nie poszło na marne.

To jest nasz apel do Sejmu, Rządu, Władz

komunalnych i najszerszych warstw społeczeństwa. Niech rozlegnie się nasze wołanie w najgłuchszych zakątkach kraju, — chcemy być przez cały Naród tylko zrozumiani.

Młodzież akademicka nie ma podręczników i nie może się uczyć; 75% tej młodzieży zarobkuje twardą pracą, która najczęściej koliduje ze studjami. W samej stolicy 1500 akademików pozostaje bez dachu nad głową, drugie 1500 wegetuje w przepełnionych i prymitywnych ogniskach, gdzie jedno krzesło przypada na 6 osób, jeden stół na 12, jedna szafa na 18. Byt kuchen akademickich jest zagrożony.

To zaledwie szkicowo skreślony obraz doli akademika polskiego. Ale i ten szkic mówi sam za siebie wystarcza aby zaalarmować cały naród, aby bić na trwogę, dopóki wszyscy pojmą, że tu nie idzie o wspomaganie pewnej kategorji obywateli, ani o filantropję, ale tu idzie o jedną z najważniejszych akcji państwowotwórczych—że waży się tu przyszłość: „Dajcie abyśmy dać mogli".

Wielką jest odpowiedzialność, ogromne zadania i obowiązki. Wysiłków się nie lękamy, poczucie odpowiedzialności towarzyszy naszej akcji, a organizacje nasze samopomocowe są w stanie rozwinąć pracę w znacznie szerszych niż dotychczas ramach. Potrzeba nam tylko pomocy i środków.

Apelujemy do Sejmu, Rządu i Władz komunalnych, by wyznaczyły odpowiednie place pod budowę Domów Akademickich i asygnowały niezbędne kredyty i świadczenia w naturze, mające zapoczątkować wielką akcję budowy ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Akademickiej. Apelujemy do instytucji społecznych i ogółu obywateli: Organizujcie się dla akcji pomocy akademikom, względnie zapisujcie się na członków już istniejących organizacyj i śpieszcie w imię najistotniejszych interesów państwowych akademickim organizacjom gospodarczym z daniną w gotowiznie i naturze. Składajcie ofiary na rzecz budowy domów akademickich, podtrzymujcie egzystencję kuchen akademickich, zaofiarowujcie młodzieży odpowiednie prace zarobkowe. Popierajcie wydatnio w okresie przejściowym pomoc doraźną, zanim przy waszem współdziałaniu dźwigniemy trwałe fundacje, na długie lata obliczone, które umożliwią polskiej młodzieży akademickiej, a przez to narodowi, dotrzymanie kroku całemu światu cywilizowanemu.

Zjazd Związku Bratnich Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Informacji udziela i przyjmuje dary w gotowiźnie i naturze: Prezydjum Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy w Warszawie, ul. Kopernika 41, tel. 147-35, konto czekowe P. K. O. 3110.

Spółdzielnie „Rolniki"

w r. 1920/21.

Powzięta w r. 1900 przez zarząd Poznańskiego Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych myśl zakładania opartych na zasadach spółdzielczych przedsiębiorstw handlowych, w którychby rolnictwo polskie zaspakajać mogło swe potrzeby, przyjęli nasi małorolni gospodarze, nawykli do obsługi żydowskiej, w pierwszych latach z wielkiem niedowierzaniem. Przez 3 lata z rzędu istniała jedna tylko tego typu spółdzielnia na całym obszarze polskim pod Prusakiem. Dopiero w 1904/5 r. obrachunkowym podniosła się ich liczba do 14. Rok zaś 1920/21 wykazuje ich już na tym terenie prócz odciętego od Polski Złotowa—65. Stały, choć powolny przyrost członków, który w r. 1913/14 doszedł do 60 ówczesnych „Rolnikach" do 9681, nietylko wstrzymały lata wojenne, lecz nawet ogólną liczbę obniżyły. W roku sprawozdawczym,

37) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

— O nie — wolę być z tobą!

Przebiegłszy wiorst kilka, znalazły się na suchem ładnym pagórku, na którym Stasia postanowiła zanocować.

Odmówiwszy pacierze, Stasia rzekła:

— Kładź się śpi: tu jest sucho i bezpiecznie.

— Nie chcę spać — trochę mi straszno.

— Więc usiądziemy tu pod drzewem. Trochę porozmawiamy. Wilków niema, a duchów się nie boimy.

— Ja to wiem... mimo to jest mi straszno.

— Zupełnie bezpodstawnie. Las kochany osłoni i ukryje, jak matka. Gorzej bywa między ludźmi.

— Patrz, tam coś siedzi pod krzakiem.

Stasia zerwała się zaraz i pobiegła we wskazanym kierunku.

— Chodź i przekonaj się, że to pień!

— Jakaś ty odważna!

— Dlatego, że strachów leśnych niema—mogli by znajdować się tylko źli ludzie, ale tych posłyszałybyśmy i uciekły w porę.

Wandzia pomyślała iż rzeczywiście niema czego się obawiać. Przy niej jest Stasia, a ona prawie święta — cierpi za wiarę, jak św. Barbara.

— Bóg ją obroni i mnie także z nią!

Więc, przytuliwszy się do niej, szepnęła.

— Opowiedz mi cokolwiek ze swego życia, będzie trochę weselej.

Stasia zgodziła się chętnie i zaczęła opowiadać swe dzieje z pobytu w szkole. Towarzyszka jej nie przerywała i po niejakim czasie zaczęła drzemać. Wówczas dziewczynka utuliła jej główkę na swem, ramieniu, a sama się oparła o drzewo przy którym

to jest 1920/21 liczyły wszystkie 65 „Rolniki“ 8934 członków. Namacalne korzyści, płynące z działania tych wielce pożytecznych kooperatyw razem z szczęśliwemi okolicznościami, jakie je dziś otaczają, sprawią niezawodnie, że odtąd rozrost tych przedsiębiorstw w szybkiem tępie pod każdym względem posuwać się będzie naprzód. Ale też szerokie pole czeka spółdzielnie te do uprawy. A chodzi nietylko o ilościowe, lecz także o czyste pod względem jakościowym, postępy i rezultaty. W każdym szczególe działania uwidoczniać się powinien zamiar obudzenia w interesantach i stałego w nich utrzymania zaufania. Dokumentować się też powinna dążność wyposażania „Rolniki“, te ważne ekonomiczne czynniki, w silne materjalne podstawy.

Potrzeba jest, by w „Rolnikach“ zorganizowano — o ile możności — całe rolnictwo a zwłaszcza stan włościański, który przedewszystkiem potrzebuje zaufanego i życzliwego kupca-odbiorcy i dostawcy. W tym celu uświadamiać należy gospodarzy rolnych, iż „Rolniki“, zakupując swoje towary wspólnie przez Związek we wielkich ilościach, mogą dobry towar sprzedawać po dogodnych cenach. Pouczać dalej należy, że zyski, które „Rolnik“ osiągnie—a osiągnąć je musi, bo interesu kupieckiego bez zysków prowadzić nie można — wracają w znacznej części do kieszeni producenta-członka albo we formie tańszych cen lub też we formie dywidendy towarowej, obliczanej przy końcu roku. Podnieść też należy, iż rolnictwo, z którego rekrutują się członkowie zarządu i rad nadzorczych tych spółdzielni, ma dostateczną kontrolę nad kupieckim interesem i może czuwać nad tem, aby „Rolnik“ zawsze dostarczał mu towarów najodpowiedniejszych i najrzetelniejszych.

Dotąd jest stosunkowo drobna tylko część tej dzielnicy ziemian zespolona w „Rolnikach“. Cyfry świadczą, że wielkopolskie i pomorskie rolnictwo pozwoliło się na tem polu wyprzedzić rolnictwu innych części Ojczyzny naszej. Gdy bowiem u nas do jednego „Rolnika“ — jak pisze ks. Patron Adamski w znakomitej swej rozprawie „Rolniki a Rolnictwo“ —należy niespełna 138 członków, to w Małopolsce Wschodniej liczą ich poszczególne spółdzielnie 233, zaś w Małopolsce Zachodniej 662, a w byłem Królestwie nawet 733 członków.

Dzięki wysokim obrotom dokonanym w roku 1920/21, w którym przehandlowano towaru za 1/8 miljarda marek i dzięki osiągniętym stąd zyskom, dochodzących do 133 miljonów marek, podniosła się też w „Rolnikach“ znakomicie suma rezerw; urosła z 14,788,430 mk. na 51,470,658 mk. Suma wpłaconych przez członków udziałów także się pokaźnie podniosła, doszła bowiem z 3,676,013 mk. przez rok do sumy 18,135,092 mk. Sukces blednie jednakże wobec faktu, że w gorszej jeszcze proporcji obniżyła się wartość marki polskiej. To też wzgląd na konieczną potrzebę rozporządzania jak największym kapitałem własnym nakazuje „Rolnikom“ nie spuszczać z oka obowiązku dalszego intensywnego podnoszenia zasobów rezerwowych i tak samo statutem oznaczonych sum udzielonych i kwot odpowiedzialnościowych.

Posiadany przez „Rolniki“ własny kapitał nie starczył ani w przybliżeniu do wielkich obrotów, jakich spółdzielnie te w roku 1920/21 dokonały. Ze znacznym sukcesem przyszły im Banki Ludowe (pożyczkowe) i oczywiście także Bank Związku Spółek Zarobkowych. Sporządzona przez Patronat ankieta wykazała, że stan kredytu, z którego korzystały „Rolniki“, wynosił w dniu 6 kwietnia 1922 roku 666,3 miljona. Z sumy tej udzielił Bank Związku Spółek Zarobkowych 147,9 miljonów, a Banki Ludowe 518,4 miljona marek. W szczególności było „Rolników“, które uzyskały kredytu z instytucyj związkowych:

do wysokości	1 miljona	marek	=	16
do wysokości	5 miljonów	marek	=	39
do wysokości	10 miljonów	marek	=	22
do wysokości	20 miljonów	marek	=	11
do wys. ponad	20 miljonów	marek	=	3

W sumach powyższych nie jest uwzględniony kredyt rządowy, wynoszący 200 miljonów marek, jako też pożyczka dana przez inne instytucje bankowe. Pomoc więc udzielona „Rolnikom“ w czasie ogólnego kryzysu pieniężnego była bardzo wydatna i ze względu na wielkie społeczne znaczenie tych instytucji cenna.

Dla uzupełnienia poglądu na „Rolniki“ dodać należy wiadomość, że koroną tej organizacji są dwie znakomicie prosperujące związkowe instytucje handlowe, t. j. Centrala Rolników i Centrala Maszyn.

Naogół cieszą się „Rolniki“ związkowe dobrą opinją. Jeżeli tu i owdzie zachodzą jeszcze niedo-

---

siedziały i zaczęła się zastanawiać nad swem położeniem.

Dotychczas o tem nie myślała. Najważniejszem zadaniem było uciec z domu. Teraz trzeba było rozważyć dokąd się udać. Niwelowski zatrzymać jej nie może, ale poradzi, dopomoże. Trzeba więc iść do niego. W dzień trafić łatwo, w nocy można zbłądzić... ale w dzień może ojciec jechać do nadleśnego, w jakim interesie... Zresztą mógłby je kto ujrzeć idące drogą i powiedzieć o tem ojcu. Trzeba więc iść lasem blizko drogi....

— Byle tylko się dostać do pana Niwelowskiego, on mnie uratuje! i mnię i tę Wandzię... taką bezradną... a taką kochaną...

Całuje delikatnie śpiącą dziewczynkę.

— Poszła ze mną na tułaczkę... na służbę... ona jeszcze więcej biedna odemnie, gdyż z takiego bogactwa, z takiego państwa została odartą, a teraz będzie służącą...

Wreszcie skołatana główka Stasi oparła się o pień drzewa i sen — pocieszyciel skleił spłakane powieki.

A Anioł Stróż rozpostarł szeroko skrzydła, aby nic nie mąciło spoczynku tych dzieci...

ROZDZIAŁ XXX.

U Suchewiczów nikt nie spostrzegł z wieczora ucieczki dziewczynek.

Wkrótce po ich odejściu goście pożegnali i odjechali do Olendrowa, a gospodarze poszli spać.

Nazajutrz Suchewicz nie zbyt się spieszył. Pewny, że córka dziś nie ucieknie do lasu, nie troszczył się wcale o nią. Żona tymczasem biegała, szykując śniadanie i nakrywając do stołu.

— A gdzież jest księżniczka? — zapytał Suchewicz zdziwiony, iż żona jest sama zajęta przygotowaniem śniadania.

— Zapewne śpi jeszcze.

Suchewicz sięgnął po nahaj.

magania, to przyczyn ich szukać trzeba nie w organizacji, tylko w ludziach. Nie wszędzie stanęli na czele mężowie w pięknej idei spółdzielczej należycie wyszkoleni i nią przejęci. Do odstąpienia od prawidłowej drogi dało tu i owdzie powód przyznanie kierownikom nieograniczonej tantjemy, co zrodziło niezdrowe apetyty. Im więcej poświęcać się będzie zawodom spółdzielczym dobrze naukowo przygotowana i wzorowemi zasadami etycznie przejęta młodzież, tem więcej ustąpią sporadycznie pojawiające się niemoralności.

„Dziennik Poznański“ — K.

Związek Strzelecki.

W dniu 16 lipca r. b. odbyło się zebranie Okr. Zw. Strzeleckiego w Kaliszu, na którym przemawiał o sprawach organizacji Komendant Wilczyński. Mówca zwracał uwagę na rozwój kulturalno-oświatowy w oddziałach, na pracę spiskową i wyrobienie.

Na zebranie przybyli oprócz delegewanych członków, zarządów i strzelców — przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych w osobach pp. Dowódcy Garnizonu Kalisz ppułk. Pankowicza, przedstawiciela 29 p.p. S. K. por. Ostrowskiego, oficera instrukcyjnego P.K.U. Kalisz ppor. Potarzyckiego, Prezydenta m. Kalisza p. Koszutskiego, zastępcy Starosty pana Barnata, vice-prezydenta p. Szarrasa a także goście przyjezdni zainteresowani sprawami Zw. Strzeleckiego. Odczytano list Szefa Sztabu 25 Dyw. pana ppułk. E. Węckowskiego, który zawiadamia, że z powodu zajęć służbowych z przykrością na zebranie przybyć nie może.

Po zagajeniu i powitaniu zgromadzonych przez Kom. Pow. Okręgu przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania, na którego jednogłośnie powołano p. ppułk. Pankowicza. Posiedzenie rozpoczęto odczytaniem sprawozdań cyfrowych z działalności Związku i tak:

Stan oddziałów: W lipcu 1921 roku było oddziałów w powiecie Kaliskim i Tureckim 6. Na lipca 1922 r. było oddziałów w powiecie Kaliskim i Tureckim 14. W ciągu roku za niespełnianie przyjętych obowiązków zamknięto oddziałów 2.

Stan ludzi:
W lipcu 1921 roku było w oddziałach ludzi 185.
Na 1 lipca 1922 r. było w oddziałach ludzi 520.

Stan pracy:
W przeciągu od 1 lipca 1921 r. odbyto ćwiczeń 400.
Wykładów wojskowych przeprowadzono 80.
Odbyto ogółem inspekcji przez Komendanta 12.
Inspektorzy wojskowi przebywali w oddział. 260 dni.
Odczytów i zebrań organizacyjnych 15.
Przedstawień i zabaw 16.
Otwarto Kursów dla analbabetów i dokształcających 5.
Założono orkiestr i chórów 2.

Stan pracy kancylaryjnej:
Otrzymano i wysłano po załatwieniu 762 korespondencji z tego otrzymano instrukcji 17.
korespondencji 285.
rozkazów 4.
wysłano instrukcji 30.
Korespondencji 191.
rozkazów 135.

Stan Kasowy:

Przychód.

Wpisowe od nowo wstępujących członków	7170	mk.
Składki członkowskie	23695	„
Kolportarz	6132	„
% od dochodu Przedsiębiorstw urządzonych w działach	22080	„
Pożyczki zwrotne	70000	„
Zapomogi od sympatyków	67215	„
Dochód ze znaczka	32785	„
Różne	1525	„
Razem przychód mk.	230602	
	230602	mk.

Rozchód.

Rozjazd K-nta i instruktów	136839	mk.
Dodatki dostawnego instrukt.	6900	„
Komorne za lokal K-dy	11180	„
Wydatki kancelaryjne	9358	„
Poczta	3615	„
Kolportarz	210	„
Wpłacono do K-dy Głównej	4200	„
Opał i światło	2570	„
Zwrot pożyczek i zapomogi oddziałom	52720	„
Razem	227592	Mk.

— Trzeba ją obudzić.

— Nie potrzeba mi pomocy—prosiła leśniczyna — już wszystko przygotowane.

Tymczasem Suchewicz przyszedł do pokoju Wandzi, zapukał raz i drugi tak głośno, że słychać było aż na podwórzu i nie otrzymując odpowiedzi, wszedł i przekonał się że pokój jest pusty.

— Poleciała zapewnie do lasu! — mruknął no, trzeba ją będzie dobrze przekropić za wczorajsze fantazje... nie ma już czego żałować, bo taki będzie z nią koniec, a trzeba jej podziękować za buntowanie Stasi... a te awantury w lesie to zapewnie jej pomysł...

Wrócił do jadalnego pokoju, wziął śniadanie dla Stasi, chcąc, aby zjadła w zamkniętym pokoju i skierował ku drzwiom.

Na widok pustego pokoju, ryknął jak tur rzucając talerz na ziemię.

— Żono!

Leśniczyna przybiegła zaraz.

— Tyś ją wypuściła z pokoju!

— Ależ klucz był u ciebie!

— Więc w jaki sposób uciekła? krzyczy mąż w pasji.

— Może oknem.

Przymknięte okno nie wzbudzało podejrzenia, ale zbliżywszy się do niego, leśniczy łatwo się przekonał, że nie było zamknięte na haczyki.

— No, ja im nie podaruję! nie podaruję złościł się Suchewicz — popamiętają mię! — dziś je już powiąże na noc tak, że nie będą mogły nawet się poruszyć — Bo ja wiem, że to księżniczka jej pomogła do ucieczki! — a jutro do cerkwi powiozę.

Wygrażając w dalszym ciągu, wziął fuzję, zapas naboi i wyszedł do lasu.

— Jeżeli je spotkam, mruknął to Stasię napędzę do domu, a tamtę... no, tamta do domu nie wróci.

Leśniczyna tymczasem poszła znów do pokoju Stasi. Zalana łzami, załamała rozpacznie ręce.

Po zakończeniu dyskusji na temat o organizacji zgromadzeni powzięli następujące uchwały:

1. Ze względu na poboczne wzmocnienie pracy i ujednostajnienie takowej oprócz zarządów oddziałowych tworzyć zarządy wspólne dla blisko siebie położonych oddziałów.

2. Położyć większy nacisk na pracę wyszkolenia sportowego i w tym celu zwrócić się do D-cy Dywizji z prośbą o przydzielenie choćby jednego instruktora specjalnie dla działu sportowego.

3. Jaknajsilniej przystąpić do pracy kulturalno-oświatowej tworząc wszędzie nie tylko dla członków ale i nie należących do organizacji ludzi, kursa dokształcające, kursa dla anlfabetów, zapraszając jednocześnie w tem celu do współpracy i nauczycielstwo.

Ze Świata.

Rzym.

— W środę 26 ub. m. wyjechała z Bary misja watykańska niesienia pomocy głodnym w Rosji. Papież asygnował na głodnych 2 miljony lirów. Paczki żywnościowe rozdawane przez misję oznaczone będą wizerunkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Dookoła będzie napis: „Zbawicielu świata zbaw Rosję — Papież rzymski. Dzieciom rosyjskim“.

Londyn.

— Rada Ligi Narodów w Londynie ukończyła swe prace. Na posiedzeniu popołudniowem prezydent Viviani zakomunikował, że warunki mandatu syryjskiego i palestyńskiego zostały zaaprobowane i w najkrótszym czasie wejdą w życie. Sprawę miejsc świętych powierzono osobnej komisji, której skład i kompetencje ustalić ma Rada Ligi Narodów.

Bawarja.

— Według „Vissische Zeitung“ rozwija się agitacja pruskich monarchistów, którzy dążą do połączenia Salzburga, Tyrolu, Wirtembergji, prow. heskiej i obszaru reńskiego z Bawarją, celem utworzenia monarchji pod dynastją Witelsbachów.

Irlandja.

— Irlandja ciągle jeszcze znajduje się w wirze walk bratobójczych. Ostatnie wiadomości podają, że wojska rządowe stale wypierają oddziały powstańcze, co oznacza, że ruch ten zaczyna tam słabnąć.

Z Polski.

— Krzyż walecznych dla Korfantego. 24 ub. m. generał Szeptycki przesłał p. Korfantemu Krzyż Walecznych z 4 okuciami z następującym napisem:

Mam zaszczyt wręczyć Panu Krzyż Walecznych za chlubne dzieło Śląskie, przysłany przez Ministra Spraw Wojskowych generała Sosnkowskiego.

— Podział administracyjny Śląska. Tymczasowa Rada Wojewódzka, stosownie do ustawy autonomicznej, przedłożyła Warszawskiej Radzie Ministrów projekt podziału Województwa Śląskiego na okręgi. Projekt ten przewiduje 3 okręgi wojewódzkie, na które przypaść ma około 50 posłów. Podział ten spotkał się ze sprzeciwem kół niemieckich, które widzą w nim ograniczenie praw mniejszości narodowej.

— Połączenie wodne. Kanał żeglugowy — jak donosi „Kurj. Inf.“ — ma połączyć Górny Śląsk z Gdańskiem, a jego odnogi Łęczycę z Warszawą i Poutnowo z Poznaniem. Obecnie prowadzi się pracę nad projektem budowy. Kanał ma być przystosowany do żeglugi statków o pojemności 300 ton. Koszty budowy wyniosą około 370 miljonów marek w złocie. Budowa potrwa 8 lat. Roboty na odcinku Gopło—Konin mogłyby się rozpocząć już w roku przyszłym, na innych odcinkach dopiero w 1924 r.

— Boże mój — co jej z tego przyjdzie, że uciekła — nie powiózł jej ojciec dziś — powiezie jutro, do cerkwi... tylko skatuje w dodatku...

Suchewiczowa była przekonaną, że Stasia uciekła, jak zazwyczaj, tylko na parę godzin, a potem wróci.

Zwraca jej jednak uwagę, że w szklance, w której się znajdował bukiet kwiatów leśnych, brak wody i kwiatki spuściły smutno swe kielichy.

Bierze więc szklankę napełnia świeżą wodą, stawi znów na swoje miejsce, poczem porządkuje machynalnie różne drobiazgi na stoliczki córki.

Pod szczotką od czesania włosów leży złożony we czworo papier. Na wierzchu widnieje napis dużemi literami.

„Do mojej mamy“.

Suchewiczowa chwyta papier gorączkowo i czyta.

„Mamo kochana! proszę mi darować, że opuszczę was, jeżeli mi się uda... za nic nie chce wiary swej, drogiej memu sercu zmienić. Wolę iść służyć gdzie kolwiek na kawałek chleba. Jeżeli mama się dowie, gdzie jestem, proszę nic nie mówić ojcu“.

Leśniczyna zalała się nowemi łzami.

— Więc ona nie wróci...

Żal, gorycz przepełnia duszę.

Ale w tej chwili wraca rozwaga:

— Lepiej niech nie wraca... niech zostanie polką... katoliczką, niech raczej jej nie widzę i nie patrzę na jej katusze.

Łez matki jednak te uwagi nie wstrzymają.

— Bo jej nie będzie widziała... może już nigdy... obce ją ludzie otoczą... bez serca!... będzie się marnowała.

Więc coraz nowe łzy lecą, jakby ich źródło się nagle otworzyło.

— Ale trzeba tę kartę schować — przychodzi naraz myśl — ucieczkę zataić, aby jej mąż nie zgonił... niech ucieknie daleko... daleko! by nie można było znaleźć. On się jeszcze niczego nie domyśla, chociaż za niemi poszedł do lasu... (d. c. n.)

— **Budowa portu w Gdyni.** Roboty około portu w Gdyni postępują naprzód: zaczęto już budować jeden z moli portowych, wskutek czego możliwe jest już wyładowywanie i naładowywanie największych statków, bez potrzeby udawania się do Gdańska. Koszty dotychczasowych robót wynoszą około 400 miljonów marek.

— **Grabież lasów.** Z pow. Wołkowyskiego piszą do „Zorzy": „Na granicy powiatu Wołkowyskiego i Słonimskiego, obok przystanku kolejowego Platonicze (na drodze kolejowej Białystok—Baranowicze) znajduje się obszerny las, należący do Leśnictwa okręgu i powiatu Słonimskiego. Od dłuższego już czasu wycinano piękne, wybujałe, stare drzewa. Obecnie zaś las ten został całkowicie zakupiony na wyrąb przez żyda z Białegostoku Krugmana, na wywóz do Gdańska dla firmy drzewnej niemiecko-żydowskiej. Kolej żelazna i szosa prowadzące przez ten las z Białegostoku do Baranowicz, stanowią dla żydów wielkie ułatwienie do wywozu zakupionego lasu. Tak więc wrogowie nasi żydzi bogacą się naszą krzywdą, rabując i niszcząc nietylko prywatne, ale i państwowe lasy. A niewiadomo, czy nawet skarb polski duże ma korzyści na takiej umowie z żydami, bo przecież wiele spraw w naszem leśnictwie załatwia się nielegalnie, bez wiadomości rządu"...

Z naszych stron.

* **Związek Strzelecki.** Wobec błędnego informowania społeczeństwa przez niektóre jednostki, jakoby „Związek Strzelecki" był organizacją partyjną, Zarząd i Komenda Obwodu Związku Strzeleckiego pow. Sieradzkiego i Łaskiego — podaje do publicznej wiadomości, iż wszelkie insynuacje pod tym względem nie odpowiadają rzeczywistości. Związek Strzelecki nie jest organizacją partyjną — celem jej jest skupienie wszystkich, którzy dbają o dobro Ojczyzny.

Celem Związku Strzeleckiego jest wykuwanie szlachetnej postaci obywatela-żołnierza i żołnierza-obywatela — wyszkolenie wojskowe pokolenia młodszego i zorganizowanie wszystkich Polaków pod sztandarem Orła Białego, aby w razie niebezpieczeństwa bronić od wrogów Ojczyznę, jej niepodległość i granicę. Wszelkie hasła partyjne są z zadań Związku Strzeleckiego wyeleminowane. Dla Strzelca partją jest Państwo Polskie, a w życiu codziennej pracy strzeleckiej—karabin i bagnet, oświata i sport. Przeciwko wszelkim zakusom partji politycznych, skierowanych ku opanowaniu Związku Strzeleckiego — organizacja Związku Strzeleckiego bronić się będzie jak najenergiczniej i nie dopuści do wkradania się nieodpowiednich żywiołów partyjnych do jej szeregów.

Za Zarząd i Komendę Obwodu Związku Strzeleckiego pow. Sieradzkiego i Łaskiego.

Adam Wysokiński.

* * *

* **Ze wsi Męka**, otrzymaliśmy następującą korespondencję:

W dniu 23-go lipca roku bieżącego w miejscowym parafjalnym kościele z inicjatywy miejscowego proboszcza, ks. Władysława Wilczyńskiego, nieocenionego pracownika na niwie społecznej, podczas uroczystej sumy, wykonane zostały śpiewy religijne przy akompanjamencie skrzypiec przez amatorów letników zawodu nauczycielskiego z miasta Łodzi, pod batutą Pani Julji Gawryś.

Nastrój słuchających śpiewu i muzyki był wielce podniosły i rozżewniający.

Miejscowy ks. proboszcz, nie szczędzi nietylko sił swej pracy nad umoralnieniem ludu, ale wszelkimi sposobami stara się o podniesienie ducha ku Bogu!

Cześć Ci za Twe trudy, które nieustannie ponosisz dla ogółu podwładnych ci parafjan. Niech Bóg Najwyższy wynagrodzi Twoją pracę. Niezważaj księże na intrygi i wszelkie nieraz przykrości ze stron antyreligijnych, którzy Ci są nieprzychylni, bo to są zacofańcy, bez wiary w Boga i w to co jest świętego. Chociaż może nieraz przyszli Ci przykro, to jednak przyjdzie i na nich czas, że się upamiętają i żałować będą tego co Ci zamierzali czynić — pomnąc na to że „kto z Bogiem to Bóg z Nim".

Po Mszy Św. odśpiewano chóralnie również przy odgłosie muzyki, śpiew „Boże coś Polskę" i uroczyste „Te Deum Laudamus", na cześć przyłączenia Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej. Parafjanin.

Z prasy.

Skąpiec — Molcera. Znakomity ten poeta, aktor i satyryk ur. w r. 1622 był najsłynniejszym komedjopisarzem francuskim, a utwory jego przełożone były na wszystkie języki świata. Niezrównany satyryk zawsze wierny swemu posłannictwu, był swej epoki drwiącem sumieniem i żartującem rozumem, w imię prawdy zwalczał we wszystkich utworach niezmordowanie jej fałsze i zdrożności i tem zdobył sobie niespożyte znaczenia w literaturze. Od czasu Arystofanesa Molier jest i pozostanie największym poetą komicznym, a w scenicznych swych arcydziełach nie przestanie bawić swoim humorem, zdumiewać podpatrzoną świetnie życiową prawdą i zachwycać geniuszem. Przekład Boga wyborny daje więc czytelnikowi dokładne pojęcie o arcydziele wielkiego komedjopisarza francuskiego. Ignacja Piątkowska.

Antoni Ziembiński

około 35 lat, z Rzechty, gm. Męka, wzięty do wojska rosyjskiego w 1914 r., brał udział w bitwie pod Królewcem i był ranny, od tego czasu żona jego Stanisława nie miała o nim żadnej wiadomości, jeżeli kto coś wie o nim zechce zawiadomić ks. Proboszcza w Strońsku, p. Zduńska-Wola.

Antoni Matusiak

około 40 lat, z gm. Męka, wsi Piaski, wzięty do wojska rosyjskiego 1914 r., był w bitwie pod Królewcem i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, jeżeliby kto o nim co wiedział, zechce zawiadomić ks. Proboszcza w Strońsku, p. Zduńska-Wola.

Franciszek Szewczyk

około 36 lat z gm. Zapolice, pow. Łaskiego, wzięty 1914 r. do wojska rosyjskiego, był w bitwie pod Łodzią i od tego czasu zginął bez wieści — jeżeli ktoś w Rosji z nim się widział lub był świadkiem jego śmierci, zechce zawiadomić ks. Proboszcza w Strońsku. p. Zduńska-Wola.

Zgubiono paszport polski na imię Hermana Bertolda lat 37 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Walentego Głuszczaka, lat 26 z Dziewędowa gm. Bartochów. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu, tymczasowy dowód osobisty i świadectwo kupienia budynków na imię Stanisława Majchrzaka, lat 29 z Wośnik gm. Męka. 2

Zgubiono patent na sprzedaż książek wyd. w Kasie Skarbowej w Sieradzu na imię Anieli Górskiej, z Sieradza. 1

Zgubiono kartę powołania wyd. w P.K.U. w Sieradzu na imię Wacława Wesołowskiego, lat 21 z Łodzi. 1

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 6-ym p. p. w Płocku na imię Władysława Piotrowicza, lat 25 z gm. Szadek. 1

Zgubiono koncesję na sprzedaż papierosów № 68133/21, 17090/IV, na imię Juljanny Juskowiak z Sieradza. 1

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Franciszka Wojtczaka, lat 30 z Witowa gm. Grzybki. 1

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.